Wydanie wieczorne „Głosu Narodu" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta wychodzi raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwukrotne 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężnej przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 196

Nr. 350 KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 17 LISTOPADA 1905 R. XIII.

Prusko-tatarskie rządy.

Cała prasa europejska omawiając enuncjację Wittego wypowiedziała jednogłośnie pogląd, że w ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie odegrała znaczną rolę intryga pruska. Nie łudząc się bynajmniej co do intencji obecnego rządu rosyjskiego, który jedynie pod przymusem czyni ustępstwa, trzeba uznać, pomimo zaprzeczeń niemieckich kół urzędowych, za fakt niewątpliwy, że natarczywym „radom" Wilhelma należy przypisać w znacznej mierze prowokacyjne postąpienie Wittego. A fakt ten powinien nasunąć bardzo poważne refleksje nie tyle Polakom, którzy aż nadto dobrze zdają sobie sprawę z pruskiego niebezpieczeństwa, ile przedewszystkiem — społeczeństwu rosyjskiemu, które ponosząc tyle ofiar w walce o swobody i prawa obywatelskie, spotyka na drodze do urzeczywistnienia tych dążeń — wolę pruskiego władcy, krzyżującą pracę Rosjan około odrodzenia ich ojczyzny.

Naród rosyjski przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli z własnej inicyatywy wypowiada się za autonomją Królestwa, widząc w niej właśnie drogę do pojednania obydwu narodów — wpływy pruskie, z tej walki prowadzonej pod hasłem: „o naszą i waszą wolność", zrobiły powstanie polskie i skłoniły rząd rosyjski do zawieszenia konstytucyi w Królestwie...

Któż więc obecnie rządzi Rosją? Wilhelm II czy car Mikołaj? Teraz właśnie jest chwila, w której naród rosyjski powinien sobie uświadomić, że zagraża mu nie żółte lecz pruskie niebezpieczeństwo, tem groźniejsze, że sojusznikiem od wiecznych wrogów Słowiańszczyzny jest właśnie dynastja panująca, jest klika rządząca w Rosji. Wbrew interesom państwa i narodu, wbrew naturalnym i wynikającym z sytuacyi europejskiej układom politycznym, istniał zawsze bliższy, niejako konspiratorski stosunek pomiędzy władcami Prus i Rosji. A przyczyna tego tkwi głębiej, tkwi we krwi dynastji „Romanowych", w których żyłach płynie krew wyłącznie niemiecka! To też historja Rosji mogłaby dostarczyć wiele ciekawych szczegółów z tej szczególnej przyjaźni autokratów rosyjskich po za plecyma narodu. Czyż trzeba tu przypominać fakt, że car Piotr III jako następca tronu rosyjskiego, podczas wojny Rosji z Prusami pełnił rolę... szpiega, opłacanego sowicie przez Fryderyka II? I teraz car Mikołaj z pewnością skorzystałby z usług sąsiada i stłumił rewolucję za pomocą pruskiej armji, gdyby mógł tylko liczyć, iż w ten sposób zdoła uratować swoje „przekazane w spuściźnie" samowładztwo...

Ale nie decydując się na krok tak ryzykowny i ważący, carowie rosyjscy pracowali gorliwie na korzyść Prus. I obecnie też na korzyść Niemiec rząd rosyjski rzucił wyzwanie Polakom, aby przeszkodzić porozumieniu i zgodnemu współżyciu obydwu narodów, co *byłoby przedewszystkiem ciosem dla potęgi pruskiej.*

I ten fakt nie byłby z pewnością możliwy jedynie skutkiem zewnętrznego nacisku, gdyby wewnątrz państwa, gdyby w rosyjskich sferach rządzących nie było tradycyi pruskich.

Te tradycje pruskie u dynastyi i biurokracyi rosyjskiej przesiąkniętej Niemcami — to największa przeszkoda do odrodzenia Rosji, to wróg, z którym społeczeństwo rosyjskie, pragnące zdobyć prawa i swobody obywatelskie, powinno wystąpić do zaciętej walki.

Lepsze żywioły narodu rosyjskiego uświadomiły sobie, że Rosja, aby wejść na drogę postępu, musi otrząsnąć się z pyłu tatarsko-bizantyńskiego, duszącego do tylu wieków jej życie wewnętrzne. Ale to nie wszystko. Nie tylko tradycje tatarskie, przejęte z długiej niewoli, stworzyły tę okropną atmosferę despotyzmu biurokratycznego; utrzymywały ją i utrzymują „sympatje" pruskie holsztyńsko-gotorpskich władców Rosyi i ich pomocników. Chcąc więc skruszyć więzy niewoli, naród rosyjski nie powinien także ścierpieć, by u steru rządów stali sojusznicy i pachołkowie pruscy, dla których nie wola społeczeństwa, lecz podszepty wrogów Słowiańszczyzny są rozkazem, nie powinien ścierpieć w swojem państwie tych prusko-tatarskich rządów, jakie zaznaczyły się tak jaskrawo w ostatniej prowokacyi Król. Pol.

INTERWENCJA PRUSKA
W KRÓLESTWIE POLSKIEM

Wiedeń, 16 listopada.

(Mm). Dla czytelników „Głosu Narodu" wiadomości gazet angielskich o zamierzonej interwencyi wojsk niemieckich i austryackich w Królestwie Polskiem nie są nowością. Mimo zaprzeczeń półurzędowych niemieckich te wiadomości są zupełnie prawdziwe. My zanotowaliśmy je już w początkach roku bieżącego na podstawie informacyi, które pochodziły z bardzo poważnego źródła.

Pozwolimy sobie dzisiaj owe wiadomości powtórzyć i uzupełnić nowymi szczegółami.

Jeszcze pod koniec roku przeszłego otrzymano w Wiedniu szereg raportów z kilku stolic europejskich, że ambasador niemiecki w Petersburgu hrabia Alvensleben imieniem cesarza Wilhelma II doradzał rządowi rosyjskiemu wysłanie na teatr wojny większości wojsk okręgu wojennego warszawskiego. Utrzymywał, że te wojska jako najlepiej zorganizowane i przejęte karnością zdołają niewątpliwie przeważyć szalę zwycięstwa na niekorzyść Japonii. Gdyby zaś rząd rosyjski obawiał się, i słusznie, — jak insynuował hrabia Alvensleben w myśl danej mu instrukcyi — powstania polskiego, Prusy są gotowe obsadzić dwoma korpusami Królestwo Polskie przy zupełnem pozostawieniu całej administracyi cywilnej rosyjskiej.

W Wiedniu zrozumiano wielkie niebezpieczeństwo dla Austryi, tkwiące w owym planie. Dwojakiego rodzaju mogłyby być takiego planu następstwa. Albo Prusy bez rozlewu krwi i prawie bez kosztów pozyskałyby piękny kraj w samym środku Europy albo też, oddając go z powrotem Rosyi, pozyskałyby w niej wdzięcznego sojusznika, gotowego razem z Prusami ruszyć na zabór Austro-Węgier. Należało zatem ową robotę Prusaka w Petersburgu udaremnić.

Wnet też ambasador Austro-Węgierski w Berlinie, pan Szögyeny-Marich otrzymał odpowiednie instrukcye.

Podczas jednego z przyjęć u sekretarza stanu spraw zagranicznych, barona Richthofena ambasador Szögyeny-Marich naprowadził zręcznie rozmowę na wypadki w Królestwie Polskiem i dodał od niechcenia, że Austro-Węgry są zdecydowane wziąść udział w interwencyi, gdyby Prusy zamierzały tamże wkroczyć celem utrzymania porządku. W utrzymaniu tego porządku Austrya jest na równi interesowaną z Prusami, a to z względu na długą granicę galicyjską. Rzecz jasna, że ambasador Austro-Węgierski z góry wiedział, jaką dostanie odpowiedź. Baron Richthofen zapewnił go, że Prusom ani się nie śniło nigdy o wkroczeniu do Królestwa Polskiego.

Rozumie się, że zaraz po odejściu ambasadora Austro-Węgier sekretarz stanu złożył raport kanclerzowi o tem, co mówił Szögyeny-Marich. W kołach decydujących pruskich oferta austryacka popsuła wszystkie rachuby. Przedewszystkiem Prusy mogłyby zająć tylko część kraju, drugą część zabraliby Austryacy. Następnie, oddanie ewentualne owej części rządowi rosyjskiemu skłoniłoby także i Austrye do zwrotu, czyli Rosya nie byłaby obowiązaną tylko Prusom ale także i Austryi, co już znacznie obniża wartość wdzięczności rosyjskiej.

Plan dyplomacyi wiedeńskiej powiódł się zatem wyśmienicie: Prusy zaniechały planu interwencyi, a teraz wypierają się go niby winogron kwaśnych. Zaprzeczenia i wypierania pruskie nic nie znaczą. Fryderyk II w roku wstąpienia na tron wydał dzieło „Anti-Machiavell", w którym potępiał system polityczny głośnego Włocha. Przecież żaden monarcha XVIII w. nie postępował wierniej w myśl nauk przewrotnego Florentczyka, niż właśnie Fryderyk II. Gdy umarł Karol VI, cesarz rzymski narodu niemieckiego, najgłośniej i najnatrętniej o swej przyjaźni, wierności i pomocy, zapewniał Maryę Teresę właśnie Fryderyk II. Ale już wtedy układał plan zaboru Śląska.

Łamanie traktatów, przysiąg, słowa, to tradycyjna taktyka Hohenzollernów, potwierdzona przez wiele faktów. Biada tym, którzy im zawierzą. Że zresztą nie my sami jesteśmy tego zdania, przypominam słowa Bismarcka, który jako prezes gabinetu pruskiego z trybuny sejmowej zawołał publicznie, że za słowo królów pruskich nie daje nawet złamanego talara. Plan zabrania Królestwa Polskiego istnieje w Berlinie od chwili utraty Warszawy w 1806 r.; tylko okoliczności nie pozwalają go spełnić.

KORESPONDENCJE.

Kijów, 15 listopada.

Przebyliśmy ciężkie dni. Przez trzy doby miasto było w rękach bandy opryszków i ciemnego motłochu sfanatyzowanego przez popów i podnieconego przez ajentów policyjnych.

Pogrom żydów rozpoczął się 1 listopada n. st., — ale już kilka dni przedtem krążyły głuche wieści o przygotowaniach tutejszych „choliganów", którzy po szynkach przedmiejskich obrado-

wali nad najskuteczniejszemi sposobami okazania „swego“ patryjotyzmu. „Monopolka odgrywała naturalnie przytem główną rolę, przy pomocy odezw ułożonych i drukowanych w Ławrze peczerskiej. — Co prawda, żydzi wywołali ogólne rozjątrzenie tłumu swoją prowokującą postawą. Ich stanowisko w Kijowie jest bardzo wątpliwe. W zasadzie, mają prawo tu mieszkać tylko kupcy pierwszej gildii, tj. opłacający najwyższy podatek. Pozatem mogą się osiedlać tylko na Padole (naddnieprzańskie przedmieście Kijowa) i na lewym brzegu Dniepru. Ale od kilku lat zakaz stałego pobytu w Kijowie ,jest przez żydów pomijany, przy cichem współnictwie policji, która ciągnie stąd grube dochody. To też zwolna żydzi zaczęli rozsiedlać się po całym Kijowie i zagartywać w swoje ręce handel, wypierając Rosjan i polaków. Oprócz tego we wszystkich ruchach rewolucyjnych uczestniczyli głównie żydzi, a w ostatnich czasach, gdy rząd stracił głowę i pozwalał na wszystkie manifestacje, na czele „rewolucji“ stanęli żydowscy agitatorzy, którzy cokolwiek przeholowali w objawach swojej radości.

Kiedy studenci i socjaliści opanowali ratusz i wygłaszali stamtąd rewolucyjne mowy, ktoś przedziurawił portret cara i potrzaskał ramy. Po mieście poszła zaraz pogłoska, że żydzi znieważyli portret cara, i że będą przemieniać Cerkwie na synagogi.

Ostatniego Października n. st., pod wieczór w t. zw. Lebedzkim (łabędzim) obwodzie pojawiły się gromady oberwańców, którzy zabawiali się szturchaniem przechodzących żydów. Gdy ściemniło się zupełnie, rzucał się tłum na bazary Troicki i Żytni położone na Padole, a zajęte przeważnie przez żydowskie sklepy. Bazary zostały rozbite, sklepy zrabowane. Wezwane na pomoc wojsko, dało na oślep salwę, po której znaleziono kilka trupów. Była to ostatnia interwencja władzy.

Na drugi dzień rano, pogrom ogarnął całe miasto, Zaczęło się na ulicy wielkiej Wasilkowskiej, gdzie jest mnóstwo żydowskich magazynów. Wszystkie zniszczono i zrabowano. Metoda była wszędzie jednaka. Tłum rozbijał drzwi i okna, bił każdego napotkanego żyda nie zabijając ich jednak, — takie było widocznie hasło, poczem niszczono doszczętnie towary i urządzenia sklepowe, wyrzucając wszystko na ulicę. Około południa, obie Wasilkowskie ulice, wielka i mała, Besarabka, Kresznatik, Proreznа, Włodzimirska i inne przyległe, były wprost pokryte towarami różnego rodzaju, materjami kosztownemi, sprzętami domowymi itp. Wszystko to podeptane, poplamione, połamane i poszarpane, a w powietrzu unosił się prawdziwy tuman pierza wyrzuconego z pierzyn i poduszek zydowskich. Tłum rozszalały, ryczący z uciechy i na pół pijany wódką i zniszczeniem szedł dalej i dalej ostrożnie odprowadzany przez policyantów i żandarmów.

Kilku scen, które się przytem rozegrały, byłem przypadkowym świadkiem.

W składzie mebli przy ulicy Wasilkowskiej drzwi i okna zasunięte. Tłum wśród dzikich krzyków rozbija drewniane okiennice i wpada do sklepu; wywlekają stamtąd bladego drżącego ze strachu żyda. Grad kułaków sypie się na jego plecy; śmiejąc się i żartując pchają go coraz dalej aż pada na bruk, potem jak piłka odskakuje i cały pokrwawiony ucieka. W kilka chwil potem z całego magazynu pozostały tylko szczątki...

Ale nietylko handlarzy żydowskich dotknął pogrom. Milionerzy żydowscy Günsburg, Brodzki, Zajcew i inni, mieli mieszkanie zupełnie zniszczone, a ich samych pobito i pokaleczono.

Ten gatunek jest zresztą bardzo niesympatyczny. Źródło ich majątków jest wogóle dość nie czyste, a przytem, udają oni wielkich patrjotów rosyjskich, rozmawiają między sobą ostentacyjnie po rosyjsku i manifestują swoją lojalność przy każdej sposobności.

Ogół żydowski trzyma się tej samej polityki. I cóż im pomogła nikczemna komedja? Skoro tylko rząd postanowił odwrócić uwagę ogółu rosyjskiego od zaburzeń rewolucyjnych, wywołał pogrom żydowski z największą łatwością. Tłum nie zważał ani na rosyjską mowę żydów, ani na ich lojalne demonstracye, ale bił i poniewierał nie miłosiernie, tych, których uważa za nieprzyjaciół swojej wiary, swojej narodowości i swego dobrobytu...

Dopiero na drugi dzień wystąpiło wojsko i strzelając bezładnie na żydów i tłum rabujący, położyło trupem wiele osób; podczas pogromu, nie zabijano, ale ciężkich okaleczeń jest bardzo dużo.

Na Polaków tłuszcza nie rzucała się wcale, mimo popowskich podszeptów. Ani jeden sklep polski, ani jedno mieszkanie polskie nie zostało zniszczone. Kiedy inżyniera D. Polaka tłum ujrzał jadącego samochodem, zatrzymano go i zmuszono do obwożenia po mieście kilku przywódców rozruchów. Podczas tej miłej przejażdżki, dowiedział się p. D. jaki jest program dalszych pogromów, i które domy są przeznaczone na zniszczenie. Dało mu to możność ostrzeżenia kilku osób. „Gromiciele“ zapewniali, że mają polecenie bić tylko żydów...

Dąbrowa Górnicza 12 listopada.

Napięcie rewolucyjne się zmniejsza! Strejki trwają dalej, lecz pochodów z czerwonymi sztandarami coraz mniej. Ludność poczyna powoli orjentować się w chaosie wydarzeń, jakie na nią spadły. Stronnictwo demokratyczne narodowe wszystkie swe siły wytężyło, aby rozbudzonego duchem robotnika polskiego wyrwać z piwnicznej stęchlizny frazeologji socjalistów i pchnąć go na drogę walki o prawa narodowe. Rezultatem tej pracy jest uchwała, zapadła dziś na wiecu w Będzinie. Uchwała ta postanowiła wysłać do ministra Wittego depeszę następującej treści:

Do Jego Ekscelencji, prezesa ministrów Hrabiego Wittego.

Zebrani w d. 11 listopada na wiecu w Będzinie w liczbie przeszło tysiąc osób jednomyślnie uchwalili, iż tylko natychmiastowe wprowadzenie w Królestwie Polskiem autonomji politycznej z Sejmem ustawodawczym w Warszawie, zwołanym na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, wyrażonego za pomocą równego bezpośredniego tajnego głosowania, może uspokoić ludność Królestwa Polskiego, wobec tego wiecownicy zwracają się do Waszej Ekscelencji z żądaniem poczynienia zarządzeń, zmierzających do natychmiastowego wprowadzenia w Królestwie Polskiem autonomji politycznej z Sejmem ustawodawczym w Warszawie.

Podpisy.

Jest to zsolidaryzowanie się z całym krajem, ponieważ tego rodzaju żądania są posyłane ze wszystkich stron.

Członkowie P. P. S. wyrazili swój protest na wiecu i ostentacyjnie opuścili salę. Było ich 3-ech czy 4-ech. Reszta zgromadzonych jednomyślnie zgodziła się na uchwałę.

Zagłębie w ostatnich 10 dniach przeżywało niezwykłe chwile. Z początku zapanowała anarchja, później zawisł terror socjalistów, aż w końcu został zaprowadzony pewien ład, zawdzięczając temu, iż stronnictwo demokratyczno-narodowe potrafiło ograniczyć „rozlewność“ komitetów socjalistycznych. A ci początki w swych rządach iść zadaleko. Przedewszystkiem ponakładali na wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, kopalnie, huty i t. p. podatki. Opodatkowali również wszystkich mieszkańców Zagłębia, obiecując im wzamian za wniesienie podatku na „Komitet“ zniesienie wszystkich podatków rządowych do 1 stycznia r. p. (n. b. już dawno zapłacono). Niektóre fabryki popłaciły nałożone na nie kontrybucje. Płacili również spokojni mieszkańcy, od których odbierano „dobrowolny“ podatek groźbą noża lub rewolweru.

Władze moskiewskie, nie mając odpowiednich sił do stłumienia ruchu, zachowywały się zupełnie biernie narazie, cichaczem tworząc „czarne sotnie“, aby później, gdy nadejdzie pomoc wojskowa, sprowokować ludność i urządzić rzeź. Podsuwały one nawet posterunki policyjne, oddając wszystko na los szczęścia. Wobec tego obywatele Zagłębia po-

---

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

W salonie, gdzie tańczono, siedziała głęboko zasunięta we framugę okna, pragnąc, aby ten dzień skończył się jak najprędzej. Bała się teraz oddalić od reszty towarzystwa, a gwar i muzyka nie mogły jej zabawić. Wzrokiem i myślą wybiegała po za wyniosłe drzewa, poza uroczy ten, osłonięty półmrokiem krajobraz, na który, po jaskrawo-purpurowych blaskach zachodzącego słońca, spłynęło teraz łagodne, srebrzyste światło księżyca.

Czem się to działo, że tak się różniła od innych dziewcząt? Dlaczego nie mogła pokochać Edwarda Lawrence? Był on dobry, miły, i bardzo przystojny. Zanim się jej oświadczył, lubiła go nawet szczerze, lecz w chwili, gdy mówił o swej miłości, uczuła naraz jak gdyby serce jej kamieniało.

— Co się z tobą dzieje, Janino? Przez cały dzień nie mogłam cię nigdzie dopatrzyć — mówiła pani Poynder, klepiąc ją po ramieniu. — Spodziewam się, że Ludwik pomyślał o tem, abyś miała chłodnik i cośkolwiek do zjedzenia.

— Dziękuję cioci, zaopatrzył mnie w ogromne stosy wszystkich tych rzeczy. Ludwik-bo jest zawsze tak dobry!

— Lecz jakże to się stało, że nie tańczysz kochanko? Czyżby Ludwik...

— On mnie prosił, ciociu, ale ja nie chciałam.

Niespokojna matka spojrzała bacznie na zamyśloną, pobladłą jej twarzyczkę.

— Czyżby już jej powinszować można, jako narzeczonej — pomyślała. Nie czując się jednak na taki krok pewną, odezwała się tylko łagodnie, nawpół pytająco:

— Czyż oprócz dobroci Ludwik nie ma dla ciebie żadnego żywszego uczucia, Janino?

— Owszem, ciociu, i ja też mu się odwzajemniam. Nikt dla mnie od Ludwika nie jest milszym.

— Doprawdy! — I żartobliwie poklepała dziewczynę po twarzy.

— Tak ,żaden z panów... oprócz tatki, rozumie się... Drogi ojczulek! Czy on do ciebie podobny, ciociu Marjo, blondyn, wysoki?

— Nie, kochanko, brunet i nizki.

— Brunet! — zawołała z miną zawiedzioną. — Wyobrażałam sobie zawsze, że jest wysoki, blondyn, o niebieskich oczach... mężnej, wspaniałej postaci.

Zazdrość matczyna nasunęła pani Poynder myśl, że lekki ten zarys wyobraźni dziewczyny dałby się z łatwością zastosować do Edwarda Lawrence.

— Gdyby w rzeczywistości był takim, jak go sobie przedstawiasz, to córka jego nie miałaby najmniejszego podobieństwa ze swoim ojcem — odpowiedziała nieco złośliwie.

— Tak... oprócz chyba jednego wzrostu. — A po chwili milczenia dodała: — Czyś znała moją matkę, ciociu Marjo?

— Nie — była lakoniczna odpowiedź. — Ale widzę, że wszyscy zabierają się już do powrotu, a po dniu tak męczącym, miss Orme bardzo temu musi być rada. Dziwi mnie tylko, że niema tu Ludwika. Czy nie widziałaś gdzie przypadkiem Matyldy?

— Niedawno widziałam pana Orme idącego z nią w stronę lasku.

Pani Poynder zawahała się chwilkę.

— Czy nie zechcesz ich odszukać, kochanko? Powiedz Matyłdzie, że kazałam, aby konie gotowe były na dziewiątą.

Janina pobiegła szybko aby wykonać oktrzymane zlecenie. Pani Poynder obejrzała się tymczasem za synem i spostrzegła go wkrótce, jak po skończonym walcu wychodził ze swą tancerką z namiotu, podał jej krzesło i pochylony nad nią, z miną nadskakującego kochanka, szeptał jej coś na uszko. Roztrzepanie Ludwika było rzeczywiście oburzające. Wiedział przecie, iż takie postępowanie mogło go zgubić w oczach kuzynki.

— Ludwiku... — zawołała ostrym nieco głosem matka — trzeba abyś dowiedział się o karetę. Sądzę, iż powinna już czekać. Za powrotem zastaniesz nas tu wszystkich.

— Dobrze, mamo!

Pomimo to jednak musiała jeszcze czekać cierpliwie, zanim dopowiedział do końca swą gawędę śmiejącej się dziewczynie.

— Mówiłaś, mamo, żeś gotowa do drogi? — zapytał zwracając się nakoniec w stronę pani Poynder.— A gdzież reszta naszego towarzystwa. Na co się zdało moje dowiadywanie o karetę, skoro nie ma tu nikogo.

— Janina poszła po twoją siostrę — odpowiedziała, a potem dodała z trwogą: — Jakże jesteś lekkomyślny!... Gdyby Janina tu była...

— Z Janiną wszystko jest jaknajlepiej. Czy jesteście po słowie? — zapytała z żywością.

— Nie... nie zupełnie, lecz mam już do tego drogę utorowaną. Odmówiła Lawrence'owi.

Pani Poynder odetchnęła swobodniej.

— Ale czy sądzisz, że teraz możesz już być zupełnie bezpiecznym, mój chłopcze? ktoś inny przecie...

— Niema o to obawy. Nie wszyscy znowu mężczyźni tak się kwapią, jak Edward... a oprócz tego pochlebiam sobie, iż przy mnie żaden z nich nie spodoba się Janinie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanowiły zorganizować narodowe straże obywatelskie. Takie straże dotychczas zostały zorganizowane w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie. Strażnicy obowiązki swe pełnią wzorowo. Płatni są oni z funduszów obywatelskich po 1 rublu dziennie. Fundusz na broń i inne wydatki zbiera się drogą dobrowolnego podatku. Socjaliści przez swą zaciekłość partyjną o mało co nie pogrzebali tej narodowej instytucji bezpieczeństwa publicznego w samym jej zarodku. Poczęli oni wykrzykiwać na różnych wiecach, iż jest to fundament, na którym wzniesie się armja rewolucyjna, walcząca o wolność proletarjatu i t. p. brednie. Nawet biednych „burżujów" sosnowickich porobili groźnymi rewolucjonistami, drukując nazwiska członków komitetu organizatorów straży bezpieczeństwa w jednej ze swych licznych odezw z wykrzyknikiem: „Niech żyje rewolucja!" Obywatele zaprotestowali przeciwko temu i chcieli wycofać się zupełnie, dzięki tylko interwencji członków demokratyczno-narodowego stronnictwa, którzy wyjaśnili istotne przeznaczenie straży obywatelskiej, pozostali oni nadal w komitecie organizacyjnym.

Wychodzą tutaj 3 pisma: „Górnik (P. P. S.) „Głos rewolucji" (S. D.) i „Głos wolny" (N. D.), Górnik wychodził codziennie w drukarni jawnej. Drukarnia ta obecnie obstawiona wojskiem (właściciel żyd sam się o to postarał, nie chciał stracić obstalunków do fabryk). „Głos rewolucji" wyszedł raz jeden, „Głos wolny" wychodzi co drugi dzień. *Z. Bończa.*

Dąbrowa Górnicza 13 listopada.

Dnia 10 listopada partja socjal-demokratyczna rozlepiła w Sosnowcu odezwę, jakoby o godz. 5-tej popołudniu miał być zawieszony nad całem Zagłębiem stan wojenny. Odezwa wywołała wśród mieszkańców różnorodne komentarze, w końcu panikę; wieczorem całe miasto opustoszało. Wiec, projektowany przez partje socjalistyczne, nie doszedł do skutku. Na wiecu zwołanym przez demokrację narodową w resursie, zebrało się przeszło 300 osób. Przemawiali mówcy różnych partyj.

Stan wojenny ogłoszono 11 listopada w całem Królestwie P., a więc i w Zagłębiu. — W razie potrzeby jenerał Martynow, komendant Dąbrowskiego okręgu, może zażądać do pomocy wojsk z Gliwic (Prusy).

Wczoraj odbyły się wiece w Sielcu (2000 osób), Grodźcu (3000 osób), Czeladzi (3000 osób), i Dąbrowie (500). Na wszystkich tych wiecach uchwalono wysłać do Wittego telegramy, żądające autonomii. Część telegramów, zredagowanych po francusku, została dziś wysłana. P. P. S. chciała rozbić wiec w Dąbrowie. Przemawiali na wiecu ich agitatorowie w tak nikczemny sposób, iż wzbudzali nawet wśród własnych zwolenników oburzenie.

Z ogłoszeniem stanu wojennego kozactwo poczęło „hulać": bić nahajkami i płazować przechodniów i dążących na wiece.

Wszędzie snują się patrole. Straż obywatelską w Sosnowcu zwinięto. Wegietują jeszcze w Dąbrowie i Będzinie, lecz zapewne niedługo zostaną zwinięte, ponieważ zastępują je patrole wojskowe i kozacy. Władze tłómaczą się przed obywatelami, żądającymi wyjaśnień, iż są to „nieporozumienia".

W Sosnowcu wczoraj Związek techników i inżynierów uchwalił wysłać depeszę. Socjaliści na wiecu w teatrze nie zgodzili się. Łżyli oni demokrację narodową, a później poczęli gryźć się między sobą: socjal-demokraci poczęli wymyślać P. P. S., iż są szowinistami, Polakami, omało co nie hakatystami; P. P. S-cy wymyślali S. D., iż ci znowuż są zanadto międzynarodowymi. Jednem słowem tutejsi socjaliści sami nie wiedzą, czego chcą.

Dziś odbył się wiec w Niemczech. Uchwalono wysłać depeszę (500 głosów). Socjaliści opuścili zebranie.

Dziś odbyła się rewizja w biurze zarządu Górniczego: poszukiwano drukarni „Głosu Wolnego", pisma demokracji narodowej w Zagłębiu.

Od paru dni kursuje pogłoska, jakoby komitet socjalistyczny zdefraudowawszy pieniądze partyjne uciekł za kordon. Pogłoska została oczywiście puszczona w obieg przez policję moskiewską. 9 b. m. przybyła artylerja (8 armat).

Wczoraj kozakom w Będzinie w studniach wodę zatruli. *Z. Bończa.*

Z KROLESTWA.

Delegacja prawników polskich u Wittego.

Jak już donieśliśmy w telegramach, delegaci wiecu prawników polskich adw. przys.: Leszczyński, Konic, Papieski, Ochimowski i Strzembosz w d. 11 bm. zostali przyjęci na posłuchaniu u Wittego. Celem audjencji było przedstawienie konieczności zniesienia stanu wojennego i ochrony wzmocnionej w Król. Pol., w myśl zasad, wyłuszczonych w doręczonem Wittemu piśmie.

Obecnie pisma warszawskie zamieściły protokół z przebiegu audjencji, podpisany przez wszystkich delegatów. Według tego protokołu treść przemówienia Wittego była następująca:

„Zbyteczne są dla mnie wyjaśnienia panów o stanie kraju, gdyż stan ten jest mi gruntownie znany z raportów urzędowych i ze źródeł prywatnych. Stan wojenny nie może być zniesiony wobec ogólnego zrewolucjonizowania kraju. Powiem panom więcej: pociągnie to za sobą wprowadzenie stanu wojennego w całem Królestwie Polskiem. Codziennie padają tam bomby (?), a do przedstawicieli władzy strzelają jak do kuropatw. Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobionym dla Polaków; ci, którzy mię znają z czasów mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, stwierdzić mogą, że nigdy nie uprzedzałem się ani do Polaków, ani do Żydów.

To też zarówno ja, jak i rząd chce i przeprowadzi reformy w waszym kraju, wskazane w Manifeście, z szerokiem uwzględnieniem praw języka, religii, kultury i waszych szczególnych warunków. Rząd nada wam rozległy samorząd miejscowy, lecz bez samoistności, której rząd nie dopuści, bo nie chce jej i naród rosyjski. Powtarzam i kładę nacisk, że reformy owe mogą być wprowadzone dopiero po uspokojeniu Królestwa Polskiego. Dotychczasowe usiłowania reform były bardzo skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — rząd postąpił zbyt ostrożnie".

Na uczynioną sobie uwagę, że według depesz, zamieszczonych w dziennikach rosyjskich, koleje warsz.-wiedeńska i nadwiślańskie postanowiły nadal strejkować aż do zniesienia stanu wojennego, Witte z naciskiem i rozdrażniony, odparł: „Ha, więc niech koleje strejkują, niech fabryki stoją, niech ludzie z kraju wyjeżdżają! — rząd pod obuchem nic nie zrobi." Gdy jeden z delegatów podniósł sprawę niezwykle srogiego i arbitralnego postępowania władz, oraz konieczności śledztwa co do zaszłych pogromów, hr. Witte odrzekł: Zmiana odrazu organów administracji jest niemożliwą, śledztwo zaś, którego się panowie domagacie, trwałoby pół roku. Żalicie się, panowie, na nasze rządy, a czy byłoby wam lepiej pod innym obcym rządem?"

Na tem rozmowa się skończyła.

* * *

Drobne wiadomości.

Wiec rządców kamienic w Warszawie uchwalił aż do zniesienia stanu wojennego nie meldować mieszkańców domów, nie iluminować kamienic i nie wywieszać chorągwi podczas galówek.

Założono już w Warszawie pierwsze gniazdo Sokołów, do którego zapisało się od razu 1.500 członków.

„Goniec Łódzki" z rozporządzenia jenerał-gubernatora wojennego m. Łodzi zawieszono. Redakcja zwróciła się ze skargą telegraficzną do Wittego.

W Płocku, na widok pochodu, śpiewającego „Boże, coś Polskę", zmarła nagle ze wzruszenia 46-letnia żona kupca, Wanda Janczewska.

Czynownik i Wielki książe o Wittem.

„Daily Telegraph" podaje następujące zdanie o dyktatorze znanego urzędnika z ministerjum wojny w Petersburgu.

„My wszyscy nienawidzimy Wittego, jako sprawcę rewolucji. — On chce być zarazem i Mirabeau i Maratem. Gdyby jego nie stało, rewolucja by ucichła. Może potrzeba by jeszcze parę baterji armat na rogach głównych ulic, ale po kilku wystrzałach byłby spokój. W Rosji niema rewolucji, jest tylko rewolucjonista Witte".

W Cannes zaś, gdzie nad lazurowym brzegiem, Wielki książe Cyryl zażywa pierwszych dni szczęścia ze swoją Melittą, dziennikarz francuski Hutin usłyszał następujące zdanie:

„To co się u nas dzieje, to wskutek rozmaitych błędów popełnionych przez rząd. O tych błędach wolno dzisiaj każdemu pismakowi się rozkrzykiwać w dziennikach tu Wielki książe splunął na podłogę). — Mój ojciec musiał się usunąć wskutek niesprawiedliwego obejścia się cara ze mną, i Witte jest dzisiaj jedynym i koniecznym. — Car go nie lubi i nie byłby go wzywał z tej synekury, którą jako prezes komitetu ministrów zajmował, ale po układach w Portsmouth Witte stanął tak wysoko w opinji, że trzeba było się z nim liczyć. On ma tę opinję uspokoić, i przeprowadzić nadane reformy. — Pomocników nie ma; w ministerjum nowo mianowanem nie znam ani jednego nazwiska. On sam musi wszystko zrobić; a nie można posądzać Wittego, aby chciał znieść obecny ustrój państwowy, i ogłosić się prezesem rzeczypospolitej rosyjskiej; przypuszczam, że jest nadto wiernym sługą cara. Kocham moją ojczyznę, i życzę Wittemu, aby rychło uspokoił umysły; potrzebujemy spokoju, aby zreorganizować na nowo armję, a szczególnie marynarkę.

Wielki książe Cyryl zakończył rozmowę; miał naznaczone spotkanie ze starym Michałem, synem cara Mikołaja I., z bratem swym Andrzejem Włodzimirowiczem i z Wielkim księciem Leuchtenbergskim.

Lazurowe wybrzeże zamienia się w rezydencję dworu rosyjskiego.

KRONIKA SEJMOWA.

Lwów, 16 listopada.

Komisya administracyjna załatwiła wczoraj sprawę sejmowej reformy wyborczej. Sprawozdawca p. G ó r s k i jeszcze przed rozpoczęciem dalszych obrad, oświadczył, że na ostatniem posiedzeniu głosowano właściwie nad zasadami przedstawionemi w jego rezolucji, a nie nad samą stylizacją tej rezolucji. Kilku mowców stawiało poprawki i wyrażało życzenia, aby referent zmodyfikował swoją rezolucję w duchu tych poprawek. Mimo to nie może referent zaproponować ze swej strony innej rezolucji i prosił o przystąpienie do drugiego czytania rezolucji przedłożonej na poprzedniem posiedzeniu komisji. P. Ł a s k o w s k i proponuje reasumcję pierwotnej uchwały komisji, a następnie proponuje do uchwały następujący tekst rezolucji:

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacji kurjalnej, a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach będących ważniejszemi ogniskami przemysłu także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów *zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych* — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał potrzebne daty i materjały i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający".

Referent p. G ó r s k i oświadcza, że nie chce ze swej strony utrudniać dokonania reformy wyborczej zaznaczając swą sympatję dla życzeń miast co do pomnożenia liczby posłów, czego dowodem, że już w r. 1898 był sprawozdawcą ostatniego pomnożenia liczby posłów z miast, oraz z tem zastrzeżeniem, że rezolucja p. Laskowskiego nietylko nie wyklucza, ale nawet inwolwuje pomnożenie liczby mandatów z miast, podda się p. Górski decyzji większości komisji administracyjnej.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania. Na 15 obecnych członków, uchwaliła komisja 10 głosami przeciw 5, rezolucję zaproponowaną przez p. Laskowskiego. Po wyniku głosowania p. G ł ą b i ń s k i zgłosił wniosek mniejszości.

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj wieczorem przedstawione przez referenta A b r a h a m o w i c z a generalne sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1906. Komisja uchwaliła:

Wydatki w sumie 29,962 koron, większe od preliminarza Wydziału krajowego o 657.761 kor.

Dochody w sumie 29,962.588 koron, większe od preliminarza Wydziału krajowego o 1557 koron.

Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się niedobór do pokrycia dodatkami do podatków bezpośrednich w sumie koron 18,207.255.

Komisya proponuje zgodnie z Wydziałem krajowym nałożenie dodatków w wysokości dotychczasowej i efekcie finansowym 16,096.963 koron. W ten sposób okaże się jeszcze brak pokrycia dla sumy 2,110.292 koron, która według uchwały komisyi ma być uzyskaną drogą krótkotrwałej pożyczki czteroprocentowej.

W końcu uchwaliła komisya na podstawie referatu p. L o e w e n s t e i n a udzielić gminie m. Krakowa subwencyę w sumie 200.000 kor. na targowicę exportową dla bydła i targowicy, płatną w 10 ratach rocznych, po 20.000 kor. począwszy od roku 1906.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN.

Kraków, dnia 17 listopada.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Romana męczennika i Odona opata; w niedzielę uroczystość św. Stanisława Kostki; Elżbiety wdowy i Poncjana papieża męczennika.

Kalendarzyk astronom. Wschód słońca w sobotę o godzinie 9, zachód o godzinie 3 minut 51; długość dnia godzin 8 minut 51.

Repertoar teatru miejskiego: W piątek nie ma przedstawienia; w sobotę „Konfederaci Barscy" Mickiewicza i „Warszawianka" Wyspiańskiego"; w niedzielę o 3 popol. „Geldhab" Fredry (ceny o połowę niższe); o 7 wiecz. „Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego.

Uniwersytet ludowy: W piątek o 7.30 pogadanka W. Kuźniara z geologii ogólnej.

Złudzenie zimowego krajobrazu miał Kraków dziś rano. Śnieg bowiem który z małemi przerwami sypał przez cały dzień wczorajszy i noc ubiegłą, jakkolwiek ciągle mokry, ubielił wreszcie miasto. Zwłaszcza planty i ogrody z drzewami pod puchową okiścią wyglądały prześlicznie, tembardziej, że oczy nasze odwykły już od szeregu miesięcy od tego widoku.

Niegodziwa agitacja. Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy list następujący: „Jakieś indywidua obojga płci, porwane wrogą sprawie narodowej agitacyą, wpychają do rąk lub też do kieszeń przechodzącej młodzieży ostrzeżenia, w których grożą kijami, a nawet kulkami rewolwerów tym, którzyby w czasie zapowiedzianego strejku szkolnego odważyli się uczęszczać na naukę szkolną, odbywającą się w ojczystym naszym języku.

Powyższe zniewala mnie w imieniu tysięcy zaniepokojonych rodziców prosić szanowną Redakcyę o publiczne zawezwanie władz, żeby w celu uspokojenia umysłów raczyły ogłosić, jakimi środkami zamierzają zabezpieczyć, do pracy naukowej chętną część młodzieży naszej przeciw wspomnianym powyżej nikczemnym groźbom ślepych narzędzi agitacyi pruskiej."

Akademja Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Sekretarz przedstawi pracę prof. M. Rostworowskiego: „Prawno polityczna strona budżetów Królestwa Kongresowego (1816—1830)". — 2) Czł. Stanisław Smolka przedstawi własną pracę: „Sprawa Litwy i ziem zabranych w grudniu 1830."

Wieczór listopadowy. Na uroczystym obchodzie, który odbędzie się w niedzielę, d. 26 bm. w sali krakowskiego „Sokoła", ku uczczeniu 75-ej rocznicy rozpoczęcia walki o wolność w r. 1830., wygłosi odczyt, znany ze swych prelekcyi, prof. Uniwersytetu Jagiell. dr. Wiktor Czermak. Solo śpiewać będzie panna S. S. sopranistka o znakomitej skali głosu, chóralne zaś śpiewy wykona chór „Lutni", gotowej zawsze do współudziału w obchodach narodowych. Inne punkty programu, nad którego rozwinięciem i uzupełnieniem komisya obchodowa gorliwie pracuje, ogłoszone będą w czasie najbliższym.

Wieczorek patrjotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego urządza w niedzielę 19 bm. „Gwiazda" krakowska w swojej sali przy ulicy św. Krzyża 3. Po słowie wstępnem, które wypowie prof. H. Kozłowski, amatorzy odegrają popularny dramat hr. Strzeńskiego pt. „Gwiazda Syberji". Początek wieczorku o 7-ej.

Klub prawników zwraca uwagę swych członków, że na towarzyskie zebranie męskie, które odbędzie się 18 listopada 1905 mogą przybyć także członkowie nie zapisani na liście za dodatkową wkładką 1 k. Wspólny posiłek o godzinie 8 wieczorem.

Stowarzyszenie majstrów murarskich, ciesielskich, i studniarskich, na odbytem nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 16 bm. wybrało na starszego p. Tomasza Bujasa, obecnego prezesa „Gwiazdy". Przełożeństwo Stowarzyszenia wzywa członków, którzy mają chęć pobierania nauki buchalterji pojedynczej i prawa wekslowego na kursach wieczornych bezpłatnie, aby bez względu na wiek, zgłosili się do 20 bm. do przełożonego Stowarzyszenia, lub wprost do biura instruktora przemysłowego przy ulicy Floryańskiej l. 34. II. p.

Zakład i ambulatorjum ortopedyczne przy tutejszej klinice chirurgicznej zostają otwarte z dniem 20 bm. Chorzy, szukający porady po raz pierwszy, mogą się zgłaszać rano od godziny 8 do 9½ i po południu od 3—5.

Zapasy atletów. Walka wczorajsza pomiędzy pp. Cyganiewiczem a Binningiem po 30 minutach zapasów, pozostała nierozstrzygnięta. Obydwaj zapaśnicy są niezwykłej siły i sprawności.

W Pobiedrze odbędzie się pogrzeb śp. księdza proboszcza Fr. Chrobickiego w sobotę przed południem.

Ze szpitala Bonifratrów otrzymujemy następujące pismo: Na budowę szpitala Jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie w dalszym ciągu złożono następujące ofiary:

P. T. Ks. Stanisław Kubus 10 koron; W. Tendorowicz 10 koron; Hr. Stanisławowa Tarnowska 120 koron; B. Krasicki 10 koron; M. Szybalski 10 koron; Ks. prałat Schwarz 20 kor. T. Uszewska 100 koron; OO. Paulini 10 koron; L. Iwanowski 10 koron; W. Brzozowska 10 koron N. N. 20 koron; Ks. kanonik Siedlecki 20 koron; Adm. „Czasu" 110 koron; Ks. kan. I. L. 100 koron; Małżonkowie W. K. w Krakowie 20 koron; Ignacy Kranz, dyr. gim. w Podgórzu 20 koron; Składając wszystkim Czcigodnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" prosimy najpokorniej o dalszą pamięć, by módz w zimie ostatecznie wykończyć ten gmach użyteczności publicznej, i na wiosnę oddać go na usługi biednych chorych całego kraju.

Laetus Bernatek, przeor.

Sprostowanie. Wskutek żądania c. i k. Komendy 11 Korpusu we Lwowie z dnia 8 listopada 1905 M. A. Nr. 7814 upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej odnośnie do ustępu drugiego artykułu z napisem: „Kroniczka Lwowska" wydrukowanego w Nr. 294 czasopisma „Głos Narodu" z dnia 20 października 1905 o zamieszczenie w temże piśmie następującego przez powyższą komendę nadesłanego sprostowania:

Nie jest prawdą, by wojskowe biura uzupełniającej komendy powiatowej we Lwowie, gdzie odbywało się lekarskie badanie popisowych, były nieopalane, jak również nie jest prawdą, by popisowi po lekarskiem badaniu jeszcze pół dnia oczekiwać musieli na kartkę stwierdzającą oględziny lekarskie, przeciwnie prawdą jest że powyższe biura wówczas były opalane a popisowi po zbadaniu mimo wielkiej ich ilości (koło 1000 ludzi) nie byli zatrzymani ponad istotną potrzebę.

Kraków dnia 9 listopada 1905

C. k. Radca Sądu krajowego wyższego i Prokurator Państwa (podpis nieczytelny).

W sprawie wypadków w Królestwie Polskiem ogłosił w Sejmie krajowym poseł Jakób Bojko wniosek nagły, który jednak nie został w Izbie odczytany, ponieważ p. marszałek uznał, że treść wniosku przekracza kompetencję sejmu galicyjskiego. Wniosek ten opiewał:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wobec oburzającej, niczem nieuzasadnionej, kłamstwami przepełnionej, a względem narodu polskiego bezwstydnej deklaracyi rządu rosyjskiego, zawieszającej prawa konstytucyjne w Królestwie Polskiem: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem wyraża głębokie przekonanie, że żadna przemoc nie powstrzyma rozwoju wypadków historycznych i że Królestwo Polskie dziś czy jutro wywalczyć zdoła prawa narodowe.

II. Zważywszy, że prasa europejska powtarza uporczywie, jakoby istniało porozumienie między rządami austrjackim i pruskim w sprawie zbrojnego wkroczenia do Królestwa Polskiego: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji zapytuje c. k. Rząd, czy tolerować będzie, aby te pogłoski nadal utrzymywały społeczeństwo w najwyższem zaniepokojeniu i wzburzeniu i oświadcza, że potworna możliwość takiego porozumienia spotkałaby się u nas z jak najenergiczniejszym protestem."

Kroniczka lwowska. (Od nasz. koresp.) Z powodu odroczenia odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego, komitet kół lwowskich T. S. L. postanowił również odroczyć czynności, połączone z urządzeniem wiecu oświatowego, do czasu, kiedy sprawa odsłonięcia pomnika stanie się znowu aktualną.

Na skutek interpelacji w Sejmie i w Radzie miejskiej dyrekcja policji zarządziła ścisłe i surowe dochodzenie w sprawie onegdajszego zachowania się policji podczas demonstracji przed konsulatem niemieckim. Tak samo komenda policyjna straży wojskowej zarządziła śledztwo celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych policjantów, którzy urządzili onegdaj strzelaninę.

Dzienniki tutejsze słusznie piszą, że przedewszystkiem powinnoby się pouczyć pp. komisarzy, ajentów i policjantów o tem, iż żyjemy w państwie konstytucyjnem i że na postawie ustaw zasadniczych wolno nam demonstrować swe uczucia nawet przed konsulatem pruskim i rosyjskim — nie wolno tylko urządzać awantur.

Na wiecu rodzicielskim w sprawie unarodowienia szkoły, zwołanym przez komitet pracy narodowej na sobotę 18 bm., przemawiać będą następujący referenci: prof. dr. Kazimierz Twardowski: zagajenie o istocie szkoły narodowej; p. Marja Argasińska: Czy nasza szkoła jest narodowa? dr. Władysław Hojnacki: Rozwój fizyczny młodzieży jako czynnik wychowania narodowego; prof. dr. Kazimierz Jarecki: Współdziałanie szkoły z rodziną w wychowaniu narodowem.

W sprawie sprzedaży ropy galicyjskiej dla Rosji donosi „Słowo Pol.", że jeden z członków delegacyi producentów naftowych do Petersburga otrzymał stamtąt z wiarogodnego źródła wiadomość, iż komitet ministrów uchwalił już zniesienie cła na naftę galicyjską. Ogłoszenie tego zniesienia nastąpi w chwili wyczerpania zapasów mazutu.

Zjawisko atmosferyczne. Korespondent nasz z Kęt donosi: Wczoraj, tj. 15 bm. między godziną 10—11 wieczór, widziano u nas na niebie zorzę jasnoróżową od zachodu na północ. Niektóre zaś osoby zauważyły od strony północnej dwie wielkie plamy różowe, jak chmury obok siebie — a przyczem niebo było całkiem pogodne i księżyc świecił jasno.

Jednocześnie o podobnem zjawisku donoszą ze Lwowa: Wczoraj wieczorem o godzinie 10 min. 37 ukazało się nad Lwowem w stronie północno-wschodniej prześliczne zjawisko atmosferyczne, któremu przyglądało się mnóstwo osób. Otóż na tle poszarpanych czarnych chmur ukazała się olbrzymia krwawa plama. Naokoło niej powstawały mniejsze tak, że wkrótce cała połać nieba stała się jakby zalana krwią. Plamy te posuwały się powoli i zniknęły w stronie północnej nieba.

Pod adresem Tow. Tatrzańskiego. Jeden z czytelników naszych, w imieniu grona członków Tow Tatrzańskiego, prosi nas o przypomnienie, że liczni goście, zwiedzający prześliczną dolinę Kościeliską, domagają się od dłuższego czasu o postawienie nowej figury Matki Boskiej w Kościeliskach, na drodze ku skałom, zwanym „Krakowem", w miejscu gdzie z dawnej figury pozostały tylko stopy kamienne.

Jednocześnie te same osoby zapytują, kiedy Tow. Tatrzańskie zacznie dawno postanowioną budowę kaplicy przy Morskiem Oku; szukają jej tam daremnie turyści, którzy czytali w swoim czasie w dziennikach o zbieraniu na ten cel składek.

W Kochawinie dnia 26 b. m. wieczorem rozpocznie ks. arcybiskup Teodorowicz rekolekcje dla pań, które trwać będą trzy dni tj. 27, 28, i 29 Panie, chcące wziąć udział w tej uczcie duchowej, powinny się zgłosić do Sióstr Służebniczek listownie, by mogły potrzebną ilość miejsc przygotować.

Straszny wypadek zdarzył się jak donoszą z doliny — w Lecówce. Dwie kobiety Marya Szumej i Magdalena Popowicz kopiąc w polu glinę do polepienia swych chat, wskutek urwania się brzegu zasypane zostały na śmierć.

Samobójstwo. Z Kopyczyniec piszą. Cierpiący od dłuższego czasu na manię prześladowczą Zdzisław Wyczółkowski, emeryt. sekretarz sądowy, wydalił się onegdaj po południu z domu swej siostry w Kopyczyńcach, przy której po opuszczeniu zakładu leczniczego zamieszkał, i obwiesił się w lesie nieopodal od toru kolejowego.

Wypadek na kolei. Z Wadowic donoszą: Na tutejszej stacji kolejowej najechał onegdaj pociąg osobowy nr. 2365 na konia z wozem, należącym do Władysława Widlarza z Choczni. Koń został ciężko pokaleczony, a wóz rozleciał się w drobne kawałki. Powodem wypadku było pozostawienie konia z wozem bez dozoru.

„Aurora" Pod taką firmą zorganizowało się we Lwowie stowarzyszenie, zatwierdzone przez namiestnictwo, mające nader humanitarne cele, oparte tylko na samopomocy swych członków, a to przychodzenie z materjalną pomocą członkom swym, wstępującym w związek małżeński. Kto wie, z jak ciężkiemi troskami muszą nieraz walczyć młodzi małżonkowie w pierwszych chwilach swojego małżeństwa, ten bezwątpienia uzna Stowarzyszenie to za wysoce humanitarne i od dawna już w naszym kraju potrzebne. Stowarzyszenie to powstało za pomocą inicjatywy dzielnie myślących kobiet i wzorowanem jest na podobnych mu kasach posagowych w Królestwie, które od roku 1897, prócz Warszawy i Łodzi znajdują się dziś w każdem mieście Królestwa i jak stwierdza odbyty w r. 1903 pierwszy zjazd delegatów z poszczególnych miejscowości, rozprzestrzeniają się coraz więcej i członkom swym oddają w rzeczywistości znaczne korzyści.

W Sokalu występuje obecnie lwowski teatr ludowy pod kierunkiem p. Pilarskiego i grywa sztuki Kisielewskiego, Gorczyńskiego, Rydla, i Wyspiańskiego.

Z Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Macierz szkolna otworzyła w pierwszych dniach listopada ochronkę polską dla dzieci robotników polskich w Dąbrowie w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem na Śląsku. Ochronka mieści się w budynku szkoły polskiej (gminnej), a zapisało się do niej od razu 60 dzieci, co dowodzi, że założenie zakładu tego wynikło wspólnie odczuwanej potrzeby miejscowej. Liczba powyższa nie wątpliwie wzrośnie jeszcze w najbliższym czasie. Nauczycielką ochronki mianowano p. Leopoldę Wolmanównę, ze Lwowa, osobę doskonale przygotowaną zawodowo i posiadającą długoletnią praktykę. Ochronka w Dąbrowie jest ósmym zakładem, który Macierz ma do utrzymania, co warto przypomnieć dla uwydatnienia potrzeby czynnego poparcia Macierzy ze strony społeczeństwa.

Aresztowanie posła Kulerskiego. W „Gazecie Grudziądzkiej", czytamy: Wczoraj wieczorem przybył niespodzianie do mieszkania naszego wydawcy urzędnik policyjny p. Goltz i z rozkazu tutejszej prokuratoryi przyaresztował posła Kulerskiego i odstawił go do miejscowego więzienia. Pan Kulerski ma tam odsiedzieć dwa miesiące więzienia, na które skazany został za artykuł „Czy Polska zmartwychwstanie?" Owo niespodziewane aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż poseł Kulerski nie stawił się do więzienia, ponieważ nie otrzymał ani wyroku z Lipska, ani zapozwu prokuratoryi do stawienia się dla odsiedzenia kary. Odnośne pisma wysłała bowiem prokuratorya pod zamiejscowym adresem p. Kulerskiego, skąd mu takowych do Grudziądza nie nadesłano. Ponieważ p. Goltz naglił do pośpiechu i p. Kulerskiego na krok nie odstępował, przeto zdążył tenże załatwić ledwie najgwałtowniejsze sprawy.

Czem się zajmuje Skałłon? Generał-gubernator warszawski, mimo bardzo poważnej sytuacji w mieście i kraju, jego pieczy powierzonym, ma widocznie bardzo wiele wolnego czasu. Oto „Warsz. Dniewnik" donosi, że przed kilkoma dniami „jewo wysokoprewaschaditielstwo raczył odwiedzić miejscowy żeński Aleksandrowski Marijski instytut, zabawił tam bardzo długo i obiecał przyjść na odbyć się w krótce mający wieczorek literacko-wokalny.

„Nowosti" przytoczywszy ten fakt, dodają: A w tymże samym czasie dokoła krew się leje „odbywają się strejki, dzienniki nie wychodzą... Szczęśliwy to człowiek, ten gen.-adj. Skałłon: ma krzepkie nerwy i wiele wolnego czasu.

Znamienny list. Redakcja „Russk. Słowa" otrzymała następujący list: „Przeżyłem w duszy okropny dramat, nie mam sił do dalszego kompromisu z sumieniem. Podałem się do dymisji. Jednocześnie rozpocząłem starania o wyłączenie mnie ze stanu kozackiego. Esauł Piotr Ilczenko".

TELEGRAMY.

Przeniesienie notarjuszy.

Wiedeń, 17 listopada. Kierownik ministerjum sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Teofila Lutosławskiego z Borszczowa do Lwowa i Jana Postępskiego z Żółkwi do Borszczowa.

Koniec strejku.

Opawa, 17 listopada. Dziś rano znowu nastała normalna praca w szybie „Hohenegger" w w Karwinie, albowiem robotnikom przyznano te same ustępstwa, które uzyskali niedawno robotnicy szybu „Gabryela".

Powszechne głosowanie w Dalmacji.

Zadar 17 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po dłuższej dyskusji przyjęto wnioski zmieniające ordynację wyborczą, na podstawie powszechnego, tajnego, równego prawa głosowania i ochrony mniejszości.

Bruksela, 17 listopada. Hrabia Flandrji zmarł.

Zamek Hochenburg 17 listopada. W. Ks. Adolf Luksemburgski zmarł.

Monachium, 17 listopada. Przybył tu król hiszpański, witany przez ks. regenta i udał się z królem do rezydencji.

Londyn, 17 lsitopada. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Jak donosi dziennik „Kokumin" cesarz chiński upoważnił sekretarza stanu do przeniesienia na Japonję koncesji, udzielonych w swoim czasie Rosji.

Jestto następstwo traktatu zawartego w Portsmouth.

* * *

REWOLUCJA W CARACIE

Z Warszawy.

Petersburg 17 listopada. (P. a. t.) W Warszawie bankierzy postanowili dziś otworzyć banki. Strejk ustał, na k o l e j a c h r o z p o c z ą ł s i ę r u c h.

Ruch na kolei Kielce-Dąbrowa Górnicza ma się dziś rozpocząć.

Car i chłopi.

Petersburg, 17 listopada. (Pet. aj. tel.) Ukaz carski zarządza redukcję opłat wykupna dla chłopów, wszelakiej kategorji od dnia 14 stycznia 1906 do połowy, a od dnia 14 stycznia 1907 znosi je zupełnie. Chłopski bank agrarny ułatwiać będzie chłopom zakupno ziemi. Kapitał tego banku będzie podwyższony, bank otrzyma przywileje umożliwiające akcję pożyczkową.

Petersburg, 17 listopada. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole, pod przewodnictwem cara rada ministerjalna, na której obradowano nad kwestją chłopską.

Wojsko i strejki.

Petersburg, 17 listopada. W obszarze strejkowym w Moskwie i Baku odbyły się **zgromadzenia wojskowe, na których przyjęto rezolucje jeneralnego komitetu strejkowego. Marynarze gwardji również odbyli zgromadzenie na którem objawili swą zgodę z komitetem strejkowym.** Jedynym nieurzędowym dziennikiem, jaki w mieście wychodzi, są „Wiadomości komitetu strejkowego", wychodzące bez cenzury.

Sytuacja w Petersburgu.

Petersburg, 17 listopada. (Pet. aj. tel.) W mieście panuje spokój. Personal kilku aptek przyłączył się do strejku. Gazety nie wychodzą. W elektrowni w miejsce strejkujących robotników pracują marynarze. Kolej Mikołaj. wstrzymała wczoraj ruch. Zapowiedziane na wczoraj ogłoszenie stanu wojennego nie nastąpiło.

O ośmiogodzinny dzień pracy.

Petersburg, 17 listopada. (Pet. A. T.) Zjednoczenie fabrykant. obradowało nad żądaniem robotników o 8-godzinny dzień pracy. Fabrykanci stwierdzili, że spełnienie tego życzenia jest niemożliwem, bo fabryki zostałyby zrujnowane, a robotnicy znaleźliby się bez chleba. W podobnych fabrykach Europy z wyjątkiem Anglii istnieje 10 i pół w niektórych nawet 12 godzinny dzień pracy. Dzień roboczy w Rosji nie jest dłuższym, niż w Europie, przyczem Rosja posiada więcej dni świątecznych. Dochody fabryk rosyjskich są mniejsze, niż w Europie, wynoszą one przeciętnie 3 proc. Skrócenie czasu pracy może się stać ruiną dla przemysłu i niemożliwe jest z powodu konkurencji z fabrykami europejskiemi, możliwem będzie wtedy, gdy i fabryki w innych krajach Europy skrócą dzień pracy. Przemysł rosyjski zresztą jest kosztowniejszym, bo i surowce i maszyny są droższe i fabrykanci orsyjscy płacić muszą robotnikom odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki. Skrócenie czasu pracy wywołałoby podwyższenie cen fabrycznych i stało się przyczyną między chłopów. Zjednoczeni fabrykanci musieliby fabryki zamknąć, gdyby robotnicy nie odstąpili od żądania 8 godzinnego czesu pracy.

Strejki w Rosji.

Kiszyniew 17 listopada. Tutejsze organizacje robotnicze proklamują strejk powszechny na najbliższy poniedziałek.

Z Odessy.

Odessa 17 listopada. Wczoraj ogłoszono odezwę, podpisaną przez archireja, naczelnika policji, burmistrza, rektora uniwersytetu i przedstawicieli innych władz, wzywającą ludność do uspokojenia się i podjęcia normalnej pracy. Nowy naczelnik policji oświadczył starszemu rabinowi Odessy, że nie będzie czynił żadnych różnic między narodowościami i że żydzi mogą być spokojnymi.

Odessa 17 listopada. Tutejszy cenzor telegraficznie prosił ministra spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury.

Petersburg, 17 listopada. (P. A. T.) Na kolei Moskwa-Petersburg podjęto dziś ruch. W Ekaterynburgu ruch przywrócono.

Petersburg, 17 listopada. Stan oblężenia w Gruzji zniesiono.

Waszyngton 17 listopada. Krążownik „Minneapolis", który w nocy przybędzie do Cherbourga otrzymał już rozkaz odpłynięcia na morze Niemieckie, aby mógł ewentualnie popłynąć do Petersburga, gdyby na wypadek rozruchów zaszła potrzeba ochrony obywateli amerykańskich, mieszkających w tem mieście.

Paryż, 16 lutego (tel. wł.) Korespondent dziennika „Le Journal" donosi z Petersburga: Zaprowadzenie stanu wojennego w Polsce spowodował znaczny upadek wszelkich papierów na giełdzie. Car chciał dać te same prawa Królestwu Polskiemu, co i Finlandyi. Ale W i l h e l m II z a p r o t e s t o w a ł tak silnie, że car musiał ustąpić. Wilhelm utrzymuje, że k w e s t y a p o l s k a jest m i ę d z y n a r o d o w ą i nie może być przez jedno tylko mocarstwo rozstrzygniętą.

SEJM KRAJOWY.

Lwów Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Krempa interpelował w sprawie kontroli fundacji Szczawnickich.

Do komisji drogowej odesłano wniosek S z w e d a z wezwaniem do rządu, aby objął w zarząd państwowy drogę powiatową, zwaną „Pietrasina" w pow. żywieckim, prowadzącą z Szarego do Jabłonków do granicy śląskiej.

Do komisji szkolnej odesłano wniosek Głąbińskiego o uzupełnienie ustawy krajowej z 23 maja 1905, aby szkołom wydziałowym żeńskim 6 klasowym przyznano prawo nazwy liceów.

Uchwalono zrównać pobory urzędników Wydziału krajowego z urzędnikomi rządowymi co do dyet i kosztów podróży i podniesiono dodatek aktywalny do 80 proc. dodatku, pobieranego przez urzędników rządowych w Wiedniu.

Nastąpiły obrady nad sprawozdaniem ko-

misji budżetowej o Wawelu. Najpierw przemawiał ks. Stojałowski, następnie zabrał głos pos. Górski, wyrażając radość, że nadeszła chwila upragniona, która pozwala przystąpić do odnowienia najwspanialszego pomnika narodowego. Wszyscy podzielają radość, że pomnik ten zachowany będzie od upadku i z tego względu ci, co kochają ten pomnik, co wchodząc na Wawel odczuwają silniejsze serca bicie, żywią wielką wdzięczność dla monarchy. Mówca podziela zapatrywania komisji co do restauracji Wawelu i wyraża uczucie referentowi komisji i p. Pinińskiemu. Restauracja Wawelu powinna być tak prowadzoną, aby nie został uroniony żaden szczegół; kierownik budowy powinien pozostawać w ścisłym kontakcie z komitetem nadzorczym i zasięgać opinji znawców. Tak myśli nietylko Kraków, ale cały kraj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjęto, na koszta odnowienia Wawelu i przeistoczenia na rezydencję cesarską i Muzeum Narodowe od r .1906 przeznaczono 100.000 koron rocznie.

Po przemowach ks. Bochaczewskiego, Pilata Skołyszewskiego i Łazarskiego uchwalono wezwać rząd, aby jak najspieszniej zamianował kierownikiem technicznym operacji agrarnych w kraju inżyniera ze sprawami malieracji specjalnie obznajmionego a stosunki krajowe znającego.

Po referacie Tomaszewskiego przyję to sprawozdanie o szkole rolniczej w Czernichowie i niższych szkołach rolniczych krajowej, tudzież ustanowiono 4 wolne miejsca w szkole rolniczej w Czernichowie dla niezamożnych uczniów. Upoważniono Wydział krajowy do zawarcia umowy z kierownikiem fundacji stypendyjnej Jana Towarnickiego o kupno na własność funduszu krajowego folwarku Miłocina pod Rzeszowem oraz przyznano kredyt 28.700 k. na koszta urządzenia niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. Uchwalono zarazem wezwać rząd, aby przyczynił się do połowy kosztów tej szkoły.

Nad sprawozdaniem komisji bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek oraz nad innymi spółkami toczyła się obszerna dyskusja w kwestii zażaleń Rusinów. Członek Wydziału kraj. Pilat i inny mówcy wykazywali, że skargi te są nieuzasadnione.

Przed zakmnięciem posiedzenia odczytano wniosek nagły X. Stojałowskiego wzywający krajową radę szkolną, aby bezzwłocznie pod rygorem zamknięcia szkoły nakazała kierownictwu niemieckiej szkoły naukę religii dla dzieci polskich w języku polskim, tudzież aby dotychczasową jed noklasową szkołę polską w Lipniku zamieniła w najkrótszym czsie stopniowo, na pięcioklasową szkołę ludową.

Nagłość wniosku uchwalono, sam zaś wniosek odesłano do komisji szkolnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w tej sesji.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10-tej rano.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Sprzedaż drzewa użytkowego. Nadleśnictwo hrabstwa tenczyńskiego sprzeda w r. 1995/6 w drodze piśmnych ofert drzewo użytkowe ze zrębów o obszarze 26.50 ha. Ogólna masa drzewa wynosi 8470 m. kub. Oferty należy wnieść do 1 grudnia b. r. godziny 11 rano. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dostawa. Dnia 24 listopada b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w biurze wydziału powiatowego w Krakowie licytacja na dostawę tłuczonego szutru porfirowego na drogę powiatową Liszki-Czernichów. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ruch pociągów. Donoszą nam z Dyrekcji kolei państwowych, że ogólny ruch pociągów na przestrzeni Tascenbach Lend w obrębie Dyrekcji kolei państw. w Insbruku podjęto dnia bm. ruch towarowy do wszystkich dworców kolejowych w Pradze i poza pragą podjęto na powrót dnia 51 bm.

Przemysł krajowy. . Donoszą nam ze Lwowa, że w tych dniach dokonał tam ks. kanonik Gorazdolski poświęcenia nowej fabryki musztardy pod firmą „Vitellio“, która postanowiła dobrocią swego wytworu wyrugować towar obcy niemiecki lub wiedeński, zapełniający dotychczas nasze szynki. Właścicielom naszej placówki przemysłu polskiego jest znany technik — przemysłowiec, p. Jerzy Żelechowski. Nowej fabryce życzymy powodzenia i spodziewamy się, że kupcy krakowscy zechcą wkrótce zapatrzeć się w jej wyroby.

Przypomnienie na czasie. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że ze wszystkich naszych wód mineranych, największym odbytem cieszy się Woda Krościeńska ze źródła Stefana. Dowodzi to, że przecież publiczność nasza popiera swojskie źródła, tembardziej, że oile nam wiadomo, badania kliniczne nad tą wodą niezbicie wykazały, iż woda Krościeńska niespożyte usługi oddaje w chorobach dróg oddechowych, moczowych i cierpieniach nerkowych, a przewyższa przytem pruskie seltersy, emsy, gleichenbergi i salzbrunny.

CENY TARGOWE

Pszenica biała	od	16·60	do	17·60
Pszenica czerwona i żółta	„	16·60	„	17·60
Pszenica węgierska	„	—·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	13·—	„	14·80
Żyto węgierskie	„	—·—	„	—·—
Jęczmień na krupy	„	13·20	„	14·—
Owies z opłatą akcyzową	„	14·20	„	14.90
Groch	„	17·50	„	25·—
Jęczmień browarny	„	14·—	„	15·20
Jęczmień na paszę	„	—·—	„	—.—
Proso	„	13·—	„	14·—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	15·—	„	15·50
Kukurydza	„	16·60	„	17·70
Fasola	„	27·—	„	42·—
Wyka	„	16·—	„	17·—
Rzepak zimowy	„	24·50	„	25·20
Koniczyna nasienna czerwona	„	100·—	„	130·—
Koniczyna nasienna biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	26·—	„	28·50
Soczewica	„	50·—	„	70.—
Słoma	„	3·80	„	4·40
Siano	„	4·40	„	6·—
Koniczyna pastewna	„	6·—	„	7·20
Ziemniaki	„	2·40	„	2·80
Za kopę:				
Jaja	„	4·20	„	4·80
Kapusty w głowach świeżej	„	1·80	„	4·—
Za 1 kilogram:				
Masło	„	1·80	do	2·20
Za garniec:				
Masło	„	6·50	„	8·—
Za 1 kilogram				
Spirytus na 95% Tralesa	„	—	„	200·—
Okowita na 75% Tralesa	„	—	„	160·—

Rzeczy godne zwiedzenia
W KRAKOWIE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10 w niedzielę i święta o godzinie pół do dwunaste przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), or z skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą wejścia 1 K w dnie powszednie (w poniedziałek jednak 2 kor.), w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 hal

Dom i Muzeum Jana Matejki (Floryańska 41) otwarte codziennie od 10—4 za opł. 60 hal.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w., otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codzienie od 10—5 prócz poniedziałków. — Wstęp w niedzielę 40 h., w dnie powszednie 1 kor.

Muzeum XX Czartoryskich wtorki i piątki od godz. 9—1.

ROZKŁADY JAZDY NA KOLEJACH

Zegar krakow. (śród.-europ.).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: posp. o 6·43 rano, osob. o 8.10 rano, osob. o 11 rano, błyskaw. o 2.49 po poł., posp. 8.33 w., osob. o 9 wieczór i osob. o 10·55 wieczór.

Do Nowego Sącza: osob. o 9.02 rano, osob. o 8 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. o 6.15 po poł.

Do Orłowa via Tarnów: os. o 11 r. i osob. o 10.55 w.

Do Wieliczki: osob. o 8 30 rano, 1·30 w poł., 7·40 wieczór.

Do Warszawy: osob. o 5.25 rano, pos. o 7.18 rano, osob. o 9.20 rano, osob o 6.40 w

Do Wiednia: osob. o 5.25 rano (także przez Oświęcim do Wrocławia), posp, o 7.18 i (także przez Szczakowę do Mysłowic — a przez Oświęcim do Wrocławia), os. o godz. 2 po poł., błyskaw. o 2.31 po poł.

Do Lundenburga: osob. o 9.20 rano.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osob. o 4.40 rano, pos. o 6.50 rano, osob. o 1 30 po poł., błysk. o 2.24 po poł., osob. o 6.25 wieczór. posp. o 9.38 wieczór.

Z Now. Sącza: os. 6.07 rano, 4.40 po p. i o 11 wiecz.

Z Rzeszowa: osob. o 6.32 wiecz.

Z Orłowa via Tarnów: osob. o 1.30 po poł. posp. o 9.38 wiecz.

Z Wieliczki: os. 7.30 r. 11.10 62.25 w.

Z Warszawy: os. 9.25 r. 5.15 po poł.

Z Wiednia: pos. o 6.9 rano, os. o 9.45 r. błyskaw. o 2.43 po poł., posp. o 8.18 w. i os. o 10 09 wieczor.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.